

„Bóg pysznym się sprzeciwia
a pokornym łaskę daje“ (Przyp. 3, 34).

*Upokórzcie się tedy pod potężną ręką Boga, aby was wywyższył
w czasie swoim.*

Przełożył ks. Aleksy Klawek.

SPOKÓJ DUSZY POKORNEJ

(Psalm 131 — Wulg. 130).

**O Jahwe, nie wynosi się serce moje,
nie spoglądają dumnie moje oczy.
Nie kuszę się o rzeczy wielkie
i za wysokie dla mnie.
Uciszyłem naprawdę,
uspokoilem swą duszę.
Spokój dziecka, które do matki się tuli,
spokój dziecka oto w duszy mojej.**

— — — — —
**Tak, Izraelu, i ty ufaj Jahwie
i teraz i na wieki!**

Oto psalm o głębokiej treści psychologicznej. Zazdrościć tylko można autorowi, że doszedł w życiu swoim do zupełnej harmonii i równowagi duchowej, do ciszy zupełnej w swej duszy, że zdołał opanować wszystkie drzemiące w niej pragnienia i namiętności, że wreszcie poczuł się dzieckiem w stosunku do Boga, dzieckiem spoczywającym w ramionach Ojca niebieskiego.

Tylko krótki wiersz ułożył psalmista, ale ile tu myśli cudnych w nim wyraził! O walkach i rozterkach wewnętrznych, jakie przechodził w życiu swoim, zanim doszedł do tak błęgiego stanu duszy, nie wspomina wyraźnie, ale domyśleć się można, że nieraz — jak później św. Augustyn — powtarzał: inquietum est cor nostrum — niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Bogu. Te dwa słowa: „uciszyłem — uspokoilem“ dużo nam mówią, może by należało raczej tłumaczyć: „uciszałem — uspokajałem swą duszę“, by wyraźniej zaznaczyć ile to go trudu i zmagañ kosztowało, zanim doszedł do zwycięstwa nad samym sobą, zanim ujarzmił w sobie „pychę żywota“, to dziedzictwo nieszczęsne po praojcu Adamie.

Autor żyje teraz w innym świecie, zubożył dla spraw ziemskich, jedyną jego ambicją jest: być z Bogiem i przy Bogu. Już go nie wabią honory i bogactwa, już go nie nęca wysokie stanowiska w społeczeństwie, już wyrobił w sobie to przeświadczenie, że jest zwykłym, szarym człowiekiem, który nie ma wielkich pretensji do życia i ludzi. Stąd w jego oczach spokój zadowolenia, nie biją z nich płomienie dumy i pychy, bo pozbył się w sercu wszelkiej chciwości i zarozumiałości.

Fundamentem ducha ewangelii jest pokora, pokorne o sobie mniemanie, naśladowanie Chrystusa, który o sobie powiedział, że jest „*pokorny w sercu*“ (Mat. 11, 29), tj. poniżający samego siebie w całym sposobie swego myślenia i działania, a ta właśnie cnota ewangeliczna jest cechą charakterystyczną umysłowości poety. To szczere wyznanie autora jest jedynym w swoim rodzaju, nie spotykanym w innych Księgach Starego Testamentu.

Czy jednak słowa pierwszego wiersza: „*moje serce nie wynosi się*“ nie są w sprzeczności z prawdziwą pokorą? Nie koniecznie. Bo przecież nie ludziom, ale Jahwie o tym mówi. Przed Bogiem swoim otwiera swą duszę i spowiada się, składa sprawozdanie ze stanu swej duszy, pełen świadomości, że zmianę tę zawdzięcza łasce Bożej. Więc wiersz ten nie jest samochwałą, ale pochwałą Boga.

Przepiękne jest porównanie przy końcu psalmu. Autor zdobył w duszy ten anielski spokój, tę dziwną beztroskę, z jaką dziecko do matki się tuli. Oryginalny tekst hebrajski mówi o „*dziecku odstawionym*“, już nie ssącym mleko matki. Niemowlę szuka u matki pokarmu, a dziecko starsze z potrzeby serca biegnie do matki i w jej ramionach zasypia, niczego nie żądając — prócz miłości. Takim właśnie dzieckiem czuje się psalmista w stosunku do Boga, szuka u niego li tylko nirwany duchowej i ją znajduje w całej pełni. Jest to stan duszy, który później świat podziwiać będzie u św. Teresy w jej słynnym wierszu: *Sola Dio basta...*

Przy czytaniu psalmu przypominają się nam wyraźnie słowa Pana Jezusa, podane u Mateusza w rozdziale 18, 1—8. Ma się wrażenie, że scena ewangeliczna jest ilustracją do myśli przewodnich psalmu. Albowiem uczniowie spierają się tu o pierwsze miejsce w królestwie Bożym, a Jezus w odpowiedzi na ich pretensje bierze dziecko, stawia je pomiędzy nich i mówi: „*Jeżeli się nie staniecie równi dzieciom, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się unieży jak dziecko to* (tj. zniży do usposobienia dziecka), *ten będzie największym w królestwie niebieskim*“.

Rzadkie są w Starym Testamencie upomnienia do pokory, bo też natura ludzka, nie wspierana tak łaską Bożą jak po ustanowieniu Nowego Przymierza, zbyt była ściśnięta pętami pychy i egoizmu, by mogła zrozumieć, że wyrzeczenie się swojego „ja“ prowadzi do prawdziwego szczęścia wewnętrznego. Jedynie w Księdze Jezusa Syrache, pochodzącej z II wieku przed Chr., znajdują się słowa zachęty do pokory, stanowiące dość ścisłą analogię do psalmu 131 i poniekąd jego interpretację. Otóż czytamy w rozdziale 3, 17 n.:

Synu, z pokorą spełniaj swoje prace
 a lubiany będziesz przez ludzi bogobojnych.
 Im większym jesteś, tym więcej się unizaj
 a znajdziesz łaskę u Pana.
 Nie pragnij rzeczy za ciężkich dla siebie,
 nie badaj co jest ponad siły twoje!...

W innych religiach pokora jako cnota mniej wyraźniej występuje. W religii babilońskiej zachodzi jedynie we formie strachu panicznego przed bóstwem, religia grecka i rzymska nie znają jej wcale, ale Arystoteles z punktu widzenia etyki filozoficznej ją uwzględnia (Nik. Et. I, 1155). U Egipcjan natomiast jest pokora wysoko ceniona tak w stosunku do bogów jak i do ludzi. W parsyźmie tak samo: z sześciu duchów najwyższych, zwanych Amesza Spenta, jest czwarty — spenta armaiti — stróżem pokory.

Ostatnie słowa psalmu, zawierające wezwanie do Izraela, by w spokoju ufał Jahwie, są dodatkiem liturgicznym, jaki zachodzi w wielu psalmach. Prawdopodobnie dołączył go już sam autor jako upomnienie do swych braci, by z równowagą w duszy i pokorą w sercu oczekiwali pomocy Bożej.

O dacie powstania psalmu nic nie wiadomo. Tekst masorecki przypisuje go Dawidowi, ale brak odpowiedniego dopisku w Septuagincie i u Hieronima, więc sprawa jest wątpliwa. Treść psalmu przemawia raczej za datą późniejszą.

Twórcy liturgii nie wykorzystali psalmu — pomimo jego wysokich wartości mistyczno-etycznych. Może dlatego, że treść jest na wskroś indywidualna, a liturgia jako akcja zbiorowa i wspólna raczej czerpie myśli z psalmów o charakterze ogólnym i społecznym.

Ks. Aleksy Klawek.